

4 Boon Odybr
2 Komys.

W.O.

(DOB)

1

Sm. 24. III 1943.

M.P.

Star. Wisiel Roman

nr. dn. 29. X. 1920 r.

6053

Pohatym.

Frankieta.

Po drugim wywozie rodzin cywilnych postanowieniem niemieckim, aby wstąpić do Armii polskiej tworzącej się we Francji. Klucówka się jednak nie udało. Zatrudnieniem przez przewoźnika, który pracował na rzecz N.K.W.D. zostaliśmy złapani. W lasach Bygodzi, w których kolumnie przeprowadzono nas na N.K.W.D. z Bygodzi, gdzie przeprowadzono przegolarstwo, zabijając bronią wszystkie osoby, przepięty, zły, a nawet jedno nie było wziętych na drogę. Już od pierwszego dnia zaczęły się śledztwa, stępnie omawiać nas do przyznania się do winy, mówienia nieprawdy, na każdym kroku grozić śmiercią. Wszystkie we śledztwa przeprowadziło nas. W czasie śledztwa, kiedy na niektóre pytania przeprowadziliśmy było nas puszczaniem w tryny, kopano wymyśleć przy tym w mimowolny sposób. Tak powtarzano kilka razy na drodze. Po 4-rech dniach wywieziono nas z Bygodzi do Stenistawowa, gdzie podziwiałem Br. musicy. Tu przeprowadzono jeszcze jedno przegolarstwo i zamknięcie w jednej celi. Wamunki życia były okropne. 600 gr chleba i raz obronnie super nie wystarczyło mi. Z tego kupiłem jeszcze więcej mi potrzebne do ubrania, ponieważ do domu wymołtem tylko mi w ubraniu a ubrania ze sobą mi dawano, wraz precyzyjnie odmierano /Putro, i t. d. / Spędziliśmy na letniej polubach. Brak łóżka i czysty kelimny spowodowały zamieszanie się wsi i pluskiew. Po 5-ciu miesiącach wywieziono mnie do Stenistawowa.

Pracunki tu były potrzebne jako u nas w domu.

W listopadzie 1940 r. w obecności jednego N.K.W. obywateli, którzy przy stole na którym leżało jedno chlebka karat podpisywali mi wyrok 5 lat. Sam wstąpiłem nie wiem co podpisywałem. Zignorowałem wyroczono mnie na północ w okolicy Czestochowa, gdzie pracowałem w Pracowni przy wyrobie lasu. Będąc jedynym stalem mówiono mi o normach.

Sam jednak nie wiem, jaka wstąpiłem była norma, dość wiem tylko tyle, czy pracowałem solidnie, czy nie, nigdy ja nie wybrałem. Na pracowni wychodziłem o sianie, wcale nie było wierzeń. Za zwykły czas pracy dostatek tylko 25 rubli, tak że osoby polskie musiały sprządać chleb. Wyżywienie było bardzo małe. Żal było ono było jeszcze od wyrobienia normy. Duro wie ludzi starszych, nie mogli pracować, umierali z przemęcenia i głodu. Szpitale przepełnione były polakami, którzy z powodu braku lekarstw i opieki umierali, chorowali w łóżkach. Bardzo dużo starość się winnymi umierało, schyłych było w straszny sposób i wstrząsano. Szwajcy zawarli umowy rosyjsko-polskiej przyjechałem do Łocka.